

Czesław Grzelak

Granica wschodnia Polski w polityce wielkich mocarstw 1939-1945

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 1, 129-138

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czesław Grzelak

GRANICA WSCHODNIA POLSKI
W POLITYCE WIELKICH MOCARSTW 1939–1945

Problematyka polskiej granicy wschodniej w latach II wojny światowej doczekała się wielu szkiców i opracowań oraz ujęta została w każdym analitycznym czy syntetycznym opracowaniu poświęconym dziejom tej wojny. W sposób szczególny odcisnęła swoje piętno na polityce wielkich mocarstw, tak we wzajemnych stosunkach jak i w stosunkach z państwem najbardziej zainteresowanym, czyli Polską. Rozwiązanie tej kwestii przez wielkie mocarstwa, po dzień dzisiejszy budzi wiele kontrowersji a zwłaszcza emocji w społeczeństwie polskim, które żywi szczególnie sentyment do dawnych polskich ziem na tak zwanych Kresach Wschodnich. Być może wpływ na ten stan rzeczy ma fakt, że Polska, która od pierwszego dnia wojny znalazła się w gronie państw koalicji antyhitlerowskiej, ponosząc największe straty ludzkie i materialne w przeliczeniu statystycznym, w ostateczności jako państwo zwycięskie utraciła największą część swojego terytorium na wschodzie, którego nie wyrównała rekompensata kosztem pokonanych Niemiec.

Polska granica wschodnia, określona w zapisach Traktatu Pokojowego w Rydze, zawartego 18 marca 1921 r. Pomędzy Rzeczpospolitą Polską a Rosyjską Federacyjną Republiką Rad (także z upoważnienia Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Rad) i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad, z późniejszymi zmianami dotyczącymi Wileńszczyzny, uznana przez Radę Ambasadorów i Radę Ligi Narodów w 1923 r., miała być granicą, która kończyła wszelkie spory terytorialne pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim. Tak przynajmniej zapewniały się wzajemnie rządy obu tych państw. Wprawdzie niektórzy brytyjscy politycy, jak Lloyd Georg czy lord George Curzon, powątpiewali w możliwości udzielenia Polsce pomocy przez mocarstwa zachodnie, jeśli granica ta byłaby kiedyś przez Rosję Sowiecką naruszona, ale była to mglista przyszłość, tym bardziej, że koła rządowe w Polsce uważały granicę wschodnią, za rodzaj „żelaznej kurtyny” pomiędzy dwoma różnymi światami, która musi być wydatnie chroniona przez demokracje zachodnie. Nie było to takie proste ani łatwe.

Polska w okresie międzywojennym znajdowała się między dwoma mocarstwami: Niemcami na zachodzie i Związkiem Sowieckim na wschodzie. Każde z tych państw miało pretensje terytorialne wobec państwa polskiego. Jakże proroczo w 1936 r. sytuację tę przedstawił w karykaturze brytyjski „Morning Post”, rysując Hi-

tlera i Stalina gwałtownie gestykujących nad polskim ogrodzeniem, gdzie Józef Beck spokojnie uprawiał swoje poletko. Problem tkwił w tym, jak długo Beck będzie je mógł uprawiać bez wtargnięcia jednego lub dwóch sąsiadów, chcących rzucić się do gardła jemu lub sobie. Sytuacja ta miała niebawem się ziścić przy biernej postawie sojuszników Polski.

W całym okresie międzywojennym polska granica wschodnia była „granica płonąca”. Nie było tygodnia, żeby w różnych miejscach nie padały strzały oddawane przez polskie służby graniczne do „intruzów” próbujących przekraczać granicę pojedynczo czy nierzadko w większych grupach, dobrze uzbrojonych. Były to przeważnie grupy dywersyjno-sabotażowe nasyłane przez stronę sowiecką, mające pozorować bunty klasowe i dążenia niepodległościowe Białorusinów i Ukraińców, gnębionych przez „pańską Polskę”.

Pomimo podpisania Traktatu Pokojowego w Rydze, Związek Sowiecki nigdy nie pogodził się z istniejącą linią graniczną z Polską. Cekał stosownej chwili na możliwości jej rewizji. Dlatego też w sierpniu 1939 r. wolał zawrzeć układ z III Rzeszą, który dawał mu możliwości znacznego powiększenia swojego terytorium kosztem państwa polskiego, niż przystąpić do sojuszu antyhitlerowskiego po stronie Francji i Wielkiej Brytanii, które nie zakładały rewizji granic Polski na korzyść żadnego jej sąsiada.

Co prawda w okresie narastającego zagrożenia wojennego od wiosny 1939 r., zarówno wypowiedzi francuskich, a przede wszystkim brytyjskich polityków w sprawie wsparcia wszystkimi posiadanymi środkami (łącznie z militarnymi) obrony niepodległości Polski nie zawierały bezpośrednio słów o utrzymaniu nienaruszalności granic państwa polskiego, ale tak rozumiało to społeczeństwo polskie jak i opinia światowa. Natomiast zarówno politycy sowieccy jak i niemieccy dostrzegali w tych wypowiedziach brak szerszego zainteresowania państw zachodnich aktualnymi granicami Rzeczypospolitej, co mogło sugerować pewne ustępstwa w przypadku negocjacji nad utrzymaniem pokoju w tym regionie Europy – oczywiście kosztem państwa polskiego. Hitlera już to nie interesowało, a Stalin myślał o odbudowie imperium Romanowów w kierunku zachodnim.

Tajny protokół do układu Ribbentrop – Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. na tym etapie i w obecnej sytuacji Stalina satysfakcjonował. Terytorium Związku Sowieckiego, tylko kosztem Polski, miało się powiększyć o blisko 240 000 km², a przesunięcie granicy zachodniej miało nastąpić dalej niż przewidywała to tzw. linia Curzona.

Dwa dni po podpisaniu układu Ribbentrop – Mołotow podpisano sojuszniczy układ polsko-brytyjski. Wielka Brytania zdała sobie bowiem sprawę, że zaczyna tracić inicjatywę i wpływ na sytuację w Europie. Do układu dołączony został tajny protokół precyzujący (objaśniający) poszczególne ustalenia w nim zawarte. Artykuł szósty tego układu oraz artykuł trzeci tajnego protokołu w myśl wykładni prawników gwarantował (choć nie bezpośrednio) nienaruszalność polskich granic, a tym samym granicy wschodniej. Wielka Brytania nie mogła zawrzeć jakiegokolwiek porozumienia ze Związkiem Sowieckim, które by zmieniało polską granicę wschodnią bez zgody rządu polskiego.

Po agresji 17 września 1939 r. na Polskę, zarówno Wielka Brytania jak i Francja z ulgą przyjęły wiadomość, że rząd polski nie ogłosił stanu wojny ze Związkiem Sowieckim, co automatycznie zwalniało obu aliantów Polski z zajęcia jakiegos bardziej zdecydowanego stanowiska wobec nowego agresora. Co prawda w oględnych słowach potępiono agresję ZSRS, wypowiadając się jednocześnie za odbudową niepodległego państwa polskiego, ale nie poruszono problemu granic. Przeciwnie, lord Halifax (minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii) już po ostatecznym uregulowaniu nowej granicy sowiecko-niemieckiej porozumieniem z 28 września 1939 r., mówił o dojsciu wojsk sowieckich do granicy zaproponowanej jeszcze w czasie konferencji wersalskiej przez lorda Curzona, co oczywiście nie było ścisłe.

W układzie sowiecko-niemieckim z 28 września 1939 r. Stalin wynegocjował od Hitlera w zamian za ustąpienie blisko 40 000 km² terytorium Polski położonego pomiędzy Sanem, Wisłą i Bugiem (które w rozumowaniu Stalina trudno było nazwać ziemiami ukraińskimi bądź białoruskimi) oddanie mu terytorium Litwy, która pierwotnie miała się znaleźć w sferze wpływów niemieckich. Nową granicę oba państwa rozbiorowe uznały za ostateczną.

Pomimo oburzenia rządu polskiego na obczyźnie, reakcja aliantów zachodnich była bardzo wstrzemięźliwa. Francja i Wielka Brytania bardziej przykładały wagę do faktu iż rumuńska ropa nie dostała się w ręce niemieckie, i że wcześniej czy później musi dojść do zbrojnej konfrontacji III Rzeszy ze Związkiem Sowieckim, niż do faktu złamania wszelkich traktatów pomiędzy Polska a ZSRS oraz inkorporacji przez to ostatnie państwo ponad połowy terytorium II Rzeczypospolitej. Uważały, że powstał front wschodni, który musi rozbłysnąć ogniem armat, wciągając państwo sowieckie w orbitę koalicji antyhitlerowskiej. Już wtedy uważały, że polska granica wschodnia w kształcie przedwojennym będzie nie do odzyskania. Z każdym dniem, jeszcze w zaciszu gabinetów, coraz częściej zaczęli optować za linią Curzona jako przyszłą wschodnią granicą państwa polskiego. Już 17 października 1939 r. brytyjski podsekretarz stanu w Foreign Office, Richard Butler powiedział ambasadorowi sowieckiemu w Londynie, Iwanowi Majskiemu, iż w rządzie Chamberlaina nikt poważnie nie myśli o przywracaniu Polsce Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Przy czym z wielkim zdumieniem należy przyjąć stwierdzenie brytyjskiego Gabinetu Wojennego na posiedzeniu w dniu 29 września 1939 r., iż ZSRS stracił na podziale Polski, bowiem nowa linia graniczna biegła do 150 mil na wschód od granicy z 1914 r.

Również francuskie plany odbudowy Polski polegały na stworzeniu państwa etnicznie jednorodnego, a obszar zajęty przez Związek Sowiecki uważano za niepolski, o czym donosił 30 września 1939 r. ambasador sowiecki w Paryżu, Jakow Suric.

Jednoznaczna postawa obu zachodnich aliantów wobec polskiej granicy wschodniej znajdowała odbicie w naciskach na rząd polski gen. Sikorskiego, aby dążył do ułożenia stosunków ze Związkiem Sowieckim, rezygnując z zachowania przedwojennej linii granicznej na wschodzie, gdyż bez ZSRS pokonanie III Rzeszy będzie trudne o ile wręcz możliwe, a tym samym odzyskanie przez Polskę niepodległości może się przeciągnąć na bliżej nieokreślony czas. Sikorski, chociaż rozu-

miał konieczność korekty granicy wschodniej w niewielkim stopniu na korzyść ZSRS (w zamian za rekompensatę kosztem Niemiec na północy i zachodzie), miał zbyt silną opozycję w rządzie, aby problem ten został zaakceptowany bez referendum po wyzwoleniu kraju. Jeszcze w roku 1940 i w pierwszej połowie 1941 na pewne poparcie w tym względzie Polska mogła liczyć ze strony USA.

Po klęsce Francji osamotniona Wielka Brytania coraz bardziej skłaniała się do uznania sowieckich aneksji (w tym krajów Pribałtyki) w sensie de facto do końca wojny i takie też zapewnienia składano w Moskwie, co nie mogło satysfakcjonować Stalina.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. zmieniał układ sił międzynarodowych. Stalin był gotów rozważyć zwrot Polsce pewnych obszarów zagarniętych w 1939 r., opowiadając się jednak za granicą etnograficzną. Sikorski z kolei oświadczył, że Polska będzie gotowa dopiero po wojnie do kompromisowego porozumienia w sprawie granicy polsko-sowieckiej, poprzez kompensatę terytorialną kosztem Niemiec. Próby wprowadzenia przez rząd polski do układu Sikorski-Majski z 30 lipca 1941 r. zapisu o powrocie do granicy „ryskiej” nie powiodły się. Zgodzono się na formułę wypowiedzenia przez Moskwę układów zawartych z Niemcami, co niektórzy polscy politycy traktowali na równi z powrotem do granic sprzed 17 września 1939 r. Sikorski takim krótkowzrocznym politykiem nie był, wymuszając na Brytyjczykach notę, w której stwierdzono, że rząd Jego Królewskiej Mości nie uznaje żadnych zmian terytorialnych dokonanych w Polsce po sierpniu 1939 r. Zapewnienie to było bardziej kierowane do Polaków niż do Związku Sowieckiego, o którym myślano, iż niezbyt długo będzie się opierał Wehrmachtowi.

Roosevelt, któremu proponowano zajęcie stanowiska w kwestii polskich granic w duchu brytyjskiej noty – odmówił, nadając najwyższy priorytet dostawom do ZSRS, nawet z pominięciem potrzeb własnego kraju i Wielkiej Brytanii. Zażądał również od Churchilla, aby przed traktatem pokojowym nie zaciągał żadnych zobowiązań co do granic jakiegokolwiek kraju.

Również Karta Atlantycka podpisana przez Roosevelta i Churchilla 14 sierpnia 1941 r., mimo iż stwierdzała, że oba kraje są przeciwne zmianom terytorialnym dokonany w czasie wojny, które byłyby niezgodne z wolą narodów zamieszkujących dany obszar, pozostawiała sporą swobodę w interpretacji jej treści. Brytyjczycy wręcz stwierdzili ustami Franka Robertsa z Foreign Office, że Londyn wprawdzie sprzeciwia się uznaniu zmian terytorialnych dokonywanych w czasie wojny, ale równocześnie nie gwarantuje jakichkolwiek granic. Ta sprytna i wymowna formuła będzie dominować w polityce czasu wojny ze strony wielkich mocarstw (głównie USA i Wielkiej Brytanii) w stosunku do krajów Europy środkowowschodniej, w tym Polski. I w końcu 1941 r. Stalin jako pierwszy powrócił do problemu polskiej granicy wschodniej. 4 grudnia w trakcie spotkania z Sikorskim zaproponował ustalenie wspólnej granicy przed konferencją pokojową obiecując, że Polska nie zostanie skrzywdzona. Sikorski jednak mógł przedstawić tylko stanowisko swojego rządu, który opowiadał się za nienaruszalnością przedwojennej granicy, lecz nie wykluczył powrotu do tej sprawy w przyszłości.

Drugi raz miało to miejsce 16 grudnia podczas spotkania z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Anthony Edenem. ZSRS miał odzyskać granice z 1941 r. Granicę z Polską miała wytyczać linia Curzona z nieznacznymi odchyleniami. W zamian Polska zyskałaby większą część Prus Wschodnich oraz obszary aż po Odrę, przy czym Stalin nie wykluczał pozostawienia przy Polsce Lwowa pod warunkiem przekazania Związkowi Sowieckiemu Białegostoku i Wilna lub na odwrót. Zaskoczony Eden nie podjął tego tematu tłumacząc się koniecznością konsultacji z własnym rządem, rządem Sikorskiego i Stanów Zjednoczonych. Dla uspokojenia Stalina stwierdził, iż rząd brytyjski nie gwarantował żadnych granic, a tym samym i Polski.

Stany Zjednoczone uznały zachowanie sowieckiej granicy z 1941 r. za sprzeczne z zasadami Karty Atlantyckiej, a Roosevelt zapowiedział osobiste w tej sprawie konsultacje ze Stalinem, co zaniepokoiło Brytyjczyków, a zostało przyjęte z zadowoleniem przez Polaków.

W ciągu roku 1942 stosunki polsko-sowieckie z każdym miesiącem stawały się coraz gorsze. Jednym z elementów tego stanu rzeczy (być może najważniejszym) stawała się sprawa polskiej granicy wschodniej. Stalin z każdym miesiącem usztywniał swoje stanowisko w tej sprawie, godząc się jedynie na linię Curzona, już bez Wilna lub Lwowa.

Rząd polski czując za sobą pewne poparcie USA (dodajmy: iluzoryczne) i niektórych politycznych kół brytyjskich, zwłaszcza z partii labourzystowskiej, optował za granicą z 1939 r., godząc się co najwyżej na drobne korekty i to w zamian za Prusy Wschodnie. W tym kierunku naciskał na rząd brytyjski, który zakładał, że takich propozycji Stalin nie przyjmie nawet do dyskusji, i to w okresie kiedy krzepła obrona Armii Czerwonej, a przełom w wojnie na korzyść Sprzymierzonych wydawał się być niedaleki.

Realizacja postulatu rządu polskiego mogłaby być do osiągnięcia jedynie wtedy, gdyby Związek Sowiecki znalazł się wśród pokonanych, a jedynymi zwycięzcami okazałoby się alianci zachodni. Jednak zarówno Stanom Zjednoczonym jak i Wielkiej Brytanii bardziej zależało na pokonaniu państw Osi przy pomocy Związku Sowieckiego, niż na granicach państw Europy środkowowschodniej.

W czasie spotkania Roosevelta z Edenem 15 marca 1943 r. w Waszyngtonie, prezydent na uwagę brytyjskiego ministra, iż na konferencji pokojowej Polacy zażądają przywrócenia przedwojennych granic Rzeczypospolitej stwierdził, że „wielkie mocarstwa będą musiały zdecydować, co Polska otrzyma, a on nie zamierza udawać się na konferencję pokojową, by targować się z Polską i innymi małymi państwami”¹. Sekretarz stanu Sumner Welles potwierdził później w rozmowie z Edenem, że Amerykanie nie zamierzają wspierać Polaków w sprawie przywrócenia granicy ryskiej i gotowi są zaakceptować linię Curzona. Rooseveltowi bardziej było żal Estonii, Łotwy i Litwy niż połowy terytorium Rzeczypospolitej, zdawał sobie przy tym sprawę, że krajów Północnej Ameryki również uratować się nie da.

¹ Cyt. za J. T e b i n k a, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polski-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 241.

W sprawie granic Polski decydować miały: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki. O tym, że tak już się zaczęło dźać świadczy próba nadania polskiemu krążownikowi, otrzymanemu z Royal Navy, nazwy „Lwów”, na co Brytyjczycy nie wyrazili zgody.

Pod wpływem stanowiska Roosevelta, 15 kwietnia 1943 r., gdy świat dowiedział się już o zbrodni katyńskiej, w trakcie spotkania Churchilla z Sikorskim, brytyjski premier odkrył swe karty. Wspomnił polskiemu premierowi, że Polskę należy przesunąć na zachód. Podobnie przedstawił problem polskich granic Eden 9 września 1943 r. podczas spotkania z nowym polskim premierem – Stanisławem Mikołajczykiem. Mikołajczyk jednoznacznie się temu sprzeciwił.

Pomimo tego, iż rząd Mikołajczyka z coraz większym niepokojem śledził poczynania Stalina budującego alternatywną reprezentację Polaków w ZSRS w postaci Związku Patriotów Polskich i polskiej siły zbrojnej, uważając, że sowiecki dyktator zmierza do przekształcenia Polski w siedemnasta republikę sowiecką, to przed wyjazdem Churchilla do Teheranu wręczono delegacji brytyjskiej memorandum, w którym uzasadniano potrzebę zachowania ryskiej granicy oraz dodatkowych nabytków w postaci Prus Wschodnich, Gdańska i Śląska Opolskiego. Jednak jeszcze przed spotkaniem w Teheranie do Edena dotarły poufne informacje, iż część rządu polskiego z Mikołajczykiem nie wierzy w szansę obrony granicy ryskiej, zdając się na werdykt wielkich mocarstw. Prawdopodobnie informacje te miały pochodzić od ambasadora Raczyńskiego. Dlatego też Brytyjczycy przygotowali własny projekt rozmów z Rosjanami dotyczący Polski, uznając za główny problem sprawę granicy, którą widzieli w postaci nakreślonej przez lorda Curzona ewentualnie z Lwowem dla Polaków. W zamian trzy mocarstwa miały zagwarantować kompensatę w postaci Prus Wschodnich, Gdańska i Śląska Opolskiego. Zmianom granic towarzyszyłyby przesiedlenia ludności.

Wobec polskich obaw zwasalizowania przez Stalina Polski, postulowano zabezpieczenia w postaci:

1. Przywrócenia polsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych;
2. Zapewnienia rządowi polskiemu powrotu do kraju;
3. Stworzenia Polakom możliwości przeprowadzenia wolnych wyborów;
4. Zachęcenia Polski do przystąpienia do planowanego układu sowiecko-czechosłowackiego w celu stworzenia systemu bezpieczeństwa w Europie Wschodniej.

Sądono, że ten plan będzie do przyjęcia przez Wielką Trójkę, przy czym spodziewano się, że Stalin zażąda rekonstrukcji gabinetu Mikołajczyka.

Na konferencji w Teheranie w sprawie polskiej granicy wschodniej rozmawiał najpierw ze Stalinem Churchill (28 XI 1943 r.) a później (1 XII 1943 r.) Roosevelt. Obaj poinformowali sowieckiego przywódcę, że są za „przesunięciem Polski na zachód”. Przy czym Roosevelt zastrzegł, iż nie może otwarcie brać udziału w żadnych porozumieniach dotyczących Polski, przynajmniej do czasu wyborów, co Stalin przyjął ze zrozumieniem. Tak więc zanim Stalin rozpoczął jakiegokolwiek dywagacje na temat przyszłej wschodniej granicy Polski, obaj jego wielcy partnerzy podali mu ją niemal na tacy.

Wieczorem 1 grudnia 1943 r. w Teheranie zapadła decyzja co do ostatecznej granicy Polski na wschodzie. Wielka Trójka zgodziła się na linię Curzona, a ściślej mówiąc tej jej wersji, która odpowiadała Stalinowi. Przyjęto ogólną formułę, która głosiła: „W zasadzie stwierdza się, że państwo polskie i naród polski mają mieć swoją siedzibę między tzw. linią Curzona i linią Odry, włączając do Polski Prusy Wschodnie i Opole, lecz ściśle wyznaczenie linii granicznej wymaga starannych studiów i możliwie przesiedlenia ludności w niektórych punktach”². Stalin zażądał północnej części Prus Wschodnich z Królewcem dla ZSRS, na co Roosevelt i Churchill wyrazili zgodę.

Roosevelt starannie ukrywał przed opinią publiczną stanowisko jakie zajął w Teheranie względem wschodniej granicy Polski, natomiast Eden 20 grudnia 1943 r. poinformował Mikołajczyka, Romera i Raczyńskiego, iż w Teheranie Brytyjczycy nie zaciągnęli zobowiązań w sprawie granic, ale powstał pomysł, aby Polskę usytuować pomiędzy linią Curzona i Odrą, co może stanowić dobrą podstawę do dalszych rozmów w sprawie przyszłego kształtu państwa polskiego.

Rząd polski nie zgodził się ze stanowiskiem brytyjskim, próbując wywrzeć nacisk na jego zmianę. Zirytowany Churchill 22 lutego 1944 r. w swoim wystąpieniu w Izbie Gmin po raz pierwszy publicznie wypowiedział się, iż nigdy Polsce Wielka Brytania nie udzielała gwarancji w odniesieniu do jakiegokolwiek linii granicznej, co powszechnie odczytano jako przyjęcie linii Curzona za podstawę do ustalenia polskiej granicy wschodniej. Dwa dni później w półoficjalnym komunikacie rząd polski odrzucił możliwość przyjęcia linii Curzona, co nie miało jednak większego znaczenia.

Niewątpliwym zwycięzcą okazał się Stalin, który bez zobowiązań w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim otrzymał to co chciał. Coraz bardziej u sowieckiego przywódcy krystalizowała się alternatywa powołania w przyszłej Polsce rządu lewicowego.

Nowe nadzieje wstąpiły w serca członków rządu polskiego po wizycie Mikołajczyka w Stanach Zjednoczonych na początku czerwca 1944 r. Roosevelt z myślą o uzyskaniu poparcia Polonii amerykańskiej w listopadowych wyborach prezydenckich kontynuował oszukańczą grę polityczną. W czasie pierwszej rozmowy z polskim premierem 7 czerwca 1944 r. prezydent przemilczał swoją rozmowę ze Stalinem, kiedy poparł linię Curzona i wskazał na Churchilla jako tego, który ją zaproponował chociaż sowiecki dyktator wcale nie kwapił się z poruszaniem tego tematu. Niemal jednocześnie z tym oświadczeniem ambasador Avereel Harriman, na osobiste polecenie Roosevelta, potwierdził najpierw Mołotowowi, a następnie Stalinowi, że amerykańskie stanowisko w sprawie polskiej pozostaje niezmiennie w stosunku do teherańskich uzgodnień, chociaż istnieją pewne wątpliwości co do przyszłości Lwowa. Natomiast w rozmowie z Mikołajczykiem Roosevelt obiecywał starania na rzecz pozostawienia Polsce Lwowa, Tarnopola i Drohobycza oraz przekazania jej Królewca. To stanowisko Roosevelta, które nie miało nigdy być speł-

² *Sprawa polska w czasie II wojny światowej w pamiętnikach*, wybór M. Tomala, Warszawa 1990, s. 150.

nione, umocniło Mikołajczyka w jego oporze wobec linii Curzona, a wywołało zaskoczenie i rozgoryczenie Brytyjczyków, którzy przestrzegli Polaków przed złudną wiarą w amerykańskie przyrzeczenia³.

Pewne nadzieje Mikołajczyk wiązał ze swoją wizytą w Moskwie, do której wyruszył 26 lipca 1944 r., akurat w dniu, w którym ZSRS zawarł tajny układ z PKWN w sprawie granic Polski, przyjmując linię Curzona z niewielkimi poprawkami na korzyść państwa polskiego. Do spotkania Stalina z Mikołajczykiem doszło 3 sierpnia 1944 r., w trakcie którego Stalin jednoznacznie opowiedział się za linią Curzona na wschodzie i za linią Odry i Nysy na zachodzie (nie precyzując o którą Nysę chodzi) z pozostawieniem po stronie polskiej Szczecina. Próby polskiej delegacji pozostawienia po stronie polskiej Wilna i Lwowa nie powiodły się. Mikołajczyk coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że sowieckiego przywódcy nikt nie jest w stanie zmusić do jakichkolwiek ustępstw w kwestii wschodniej granicy państwa polskiego. Tok rozumowania Stalina chyba najtrafniej określił konserwatysta, lord Dunglass (premier Wielkiej Brytanii w latach 1963–1964), interpretując wypowiedzi sowieckiego przywódcy do Polaków w sposób następujący: „Tak, możecie być niepodlegli, ale Rosja, wyznaczy wasze granice; możecie być wolni, ale Rosja wybierze wasz rząd i będzie kierować waszą polityką”⁴. Tak faktycznie się stało. Po złożeniu dymisji przez Mikołajczyka i powołaniu nowego rządu polskiego z Tomaszem Arciszewskim na czele, był on coraz bardziej ignorowany, tak w Moskwie jak i w Londynie oraz w Waszyngtonie. Próby rządu Arciszewskiego przed konferencją w Jałcie wpłynięcia na Brytyjczyków i Amerykanów w kwestii polskiej granicy wschodniej, poza pewnymi obietnicami – nie przyniosły rezultatów. Co prawda w Jałcie zarówno Roosevelt jak i Churchill próbowali 6 lutego 1945 r. zaapelować do Stalina, aby w swej „wielkoduszności” pozostawił w granicach Polski Lwów i zagłębie drohobycko-borysławskie, w zamian za Królewiec, ale obrazowo rzecz ujmując była to prośba Czerwonego Kapturka do nienasyconego wilka. Zresztą zachodni alianci znając Stalina nie kwapili się do wywierania na niego jakiegos nacisku w zakresie ustępstw na rzecz Polski. Bardziej im zależało na uchronieniu państwa przed zależnością od Sowietów (w co jeszcze próbowali wierzyć), niezależnie od tego, w jakich granicach by ono było.

7 i 8 lutego 1945 r. w Jałcie zapadły ostateczne decyzje co do wschodniej granicy Polski w myśl sugestii delegacji sowieckiej. Ani Brytyjczycy ani Amerykanie nie wnieśli w tej kwestii żadnych poprawek, godząc się na linię Curzona z poprawkami od pięciu do ośmiu kilometrów na rzecz państwa polskiego. Uzgodnienia te znalazły miejsce w oficjalnym protokole z konferencji, który podpisano 11 lutego. Punkt dotyczący polskiej granicy wschodniej brzmiał: „Szefowie trzech rządów uważają, że wschodnia granica Polski powinna biec wzdłuż linii Curzona z odchyleniem od niej w pewnych okolicach o pięć do ośmiu kilometrów na korzyść Polski.

³ Szerzej zob. J. Tebinka, op. cit., s. 345–350.

⁴ Cyt. za ibidem, s. 361.

Uznają oni, że Polska powinna uzyskać istotny przyrost terytorialny na północy i na zachodzie”⁵.

Porozumienie jałtańskie w sprawie wschodniej granicy państwa polskiego było wynikiem *gentleman agreement* zawartego przez Wielką Trójkę w Teheranie. Było też złamaniem przez Brytyjczyków trzeciego punktu artykułu tajnego protokołu do sojuszniczego układu z 25 sierpnia 1939r. W Jałcie Polska została w całości „sprzedana” przez zachodnich aliantów Stalinowi, który nie dotrzymał żadnego z dodatkowych uzgodnień dotyczących państwa polskiego po wojnie, w myśl wypowiedzianej w kwietniu 1945 r. formuły: „Ta wojna nie jest podobna do wojen przeszłości. Ten, kto okupuje dane terytorium, narzuca swój ustrój społeczny tak daleko, jak sięgają jego wojska. Nie może być inaczej”⁶.

Po konferencji jałtańskiej problem polskiej granicy wschodniej zniknął z areny wielkiej polityki. Wprawdzie w gwałtownym i dosyć ostrym proteście opublikowanym na łamach „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Żołnierza” 13 lutego 1945 r. (Brytyjczycy odmówili zgody na emisję radiową) rząd polski stanowczo odrzucił porozumienia jałtańskie w stosunku do Polski, uznając je za sprzeczne z Kartą Atlantycką i określając je jako „piąty rozbiór” Polski – ale było to przysłowiowe „wołanie na puszczy”.

Zarówno Churchill jak i Roosevelt rozumowali, że obrona interesów Polski w myśl stanowiska rządu polskiego mogłaby doprowadzić do wybuchu III wojny światowej, a tego społeczeństwa obu tych państw by nie zaakceptowały, tym bardziej, że w tym okresie notowano sporą sympatię opinii publicznej wobec Związku Sowieckiego, dźwigającego decydujący ciężar wojny ze wspólnym wrogiem.

Na konferencji poczdamskiej (17 lipca–1 sierpnia 1945 r.) problem polskiej granicy wschodniej pojawił się jedynie ubocznie, w kontekście rekompensaty, jaką Polska winna otrzymać kosztem terytorium niemieckiego.

Ostateczne ustalenie przebiegu polskiej granicy wschodniej, lub ściślej – polsko-sowieckiej, nastąpiło w Moskwie 16 sierpnia 1945r. w układzie podpisanym przez Mołotowa i Osóbkę-Morawskiego – premiera polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, w którego składzie jako wicepremier znajdował się Stanisław Mikołajczyk. Było to na rękę zarówno Brytyjczykom jak i Amerykanom. Zdejmowało z nich (w ich interpretacji) odium związane z narzuceniem Polsce nowej wschodniej linii granicznej.

⁵ J. K a r s k i, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1918–1945. Od Wersalu do Jałty*, Lublin 1998, s. 435 i 447; *Teheran–Jałta–Poczdám. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, Warszawa 1972, s. 206.

⁶ M. D j i l a s, *Conserrvations with Stalin*, New York 1962, s. 114.

SUMMARY

EASTERN BOUNDARY OF POLAND IN THE POLITICS OF GREAT POWERS 1939–1945

Despite the recognition of Polish eastern boundary by the Council of Ambassadors and by the Council of League of Nations in 1923, in reality none of western powers never recognised it as inviolable and final for Polish state. Only the Treaty of Riga from 1921 acknowledged that it wouldn't be the reason of the conflicts between Poland and the Soviet Union. Only Poland didn't try to change this fact.

Additional secret protocol to the Pact „Ribbentrop-Molotov” signed in August 23, 1939 „removed” this boundary in the western direction, as far as the Narew, the Vistula and the San, it meant the liquidation of Polish state. It is true that in answer to the Soviet-German pact, allied Polish-British treaty was signed two days later (25 VIII 1939), it guaranteed the inviolability of Polish boundary, but it appeared later to be plain fiction.

Western countries (France and Great Britain, and USA also from the beginning of 1942) resigned from any defence of eastern boundary of Poland to win the Soviet Union (one of the two aggressors of September, 1939 towards Polish state) to the joint struggle with the Nazi Germany and accepted Soviet suggestion that it ought to run along “Line of Curzon” as the nearest to ethnographic boundary. „The Big Three” made such a decision (unofficial but binding) in conference in Teheran December 1, 1943 and they didn't inform Polish government of it for a long time. Despite Polish protests „The Big Three” officially and definitely accepted „Line of Curzon” (with small corrections) as eastern boundary of future Polish state during the conference of Yalta February 7-8, 1945 on demand of Stalin.

In Yalta Poland was „sold” to Stalin by western allies and he kept none of additional agreements about Polish state after war. It provoked obvious bitterness and disappointment of Polish government abroad and Polish community both in the country and abroad.